

To były raczej wybory krajowe

Rozmowa

z Januszem Zemke, byłym europarlamentarzystą Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Tym razem się nie udało, nie dostał się pan do Parlamentu Europejskiego.

Absolutnie nie zgadzam się z tezą, że mi się nie udało! Wiedziałem, że nie zdobędę mandatu, że on będzie dla lidera listy. Świadomie zdecydowałem się na kandydowanie, żeby wspierać listę. Jestem przekonany, że tysiące osób, które oddały na mnie głos, po prostu nie zagłosowałyby na listę Koalicji Europejskiej, gdyby mnie tam nie było. Poparło mnie ponad 53 tys. osób, co uważam za bardzo dobry wynik. Jestem wdzięczny, dziękuję, a co najważniejsze - w naszym regionie udało się nam wygrać z listą Prawa i Sprawiedliwości.

Na kogo głosował Janusz Zemke?

Oczywiście na siebie.

Co z jesiennymi wyborami, dalej będzie pan w polityce?

Już pięć lat temu nie ukrywałem, że na tej kadencji kończę polityczną przygodę. Nie będę już kandydował ani do Sejmu, ani do Senatu. Opowiadam się za Koalicją na wybory, będę pomagać lewicowym kandydatom. Gdyby zdecydował się kandydować Irek Nitkiewicz, to będę go bardzo aktywnie wspierać.



Janusz Zemke: Poparło mnie ponad 53 tysięcy osób. To bardzo dobry wynik

To bardzo dobry wiceprzewodniczący Rady Miasta Bydgoszczy, jeszcze z generacji trzydziestolatków, dużo ode mnie młodszy.

Tylko czy lewica jest jeszcze w Polsce potrzebna? SLD dostał kilka mandatów dzięki Koalicji Europejskiej, ale Lewica Razem miała mizerny wynik.

Szybkimi krokami zmieniamy w Polsce do modelu dwupartyjnego. Potwierdziły to obecne wybory. Próby podejmowane przez ostatnie piętnaście lat przez Palikota, Nowoczesną czy Biedronia, żeby sytuować się pomiędzy PO a PiS, kończyły się dla tych liderów marginesem życia politycznego.

Nie wierzy pan w Wiosnę Roberta Biedronia?

Na liście Wiosny było wielu bardzo wartościowych i dobrych ludzi. Bardzo ich cenię za poglądy. Tylko żyjemy w takich, a nie innych realiach politycznych: jesteś za PiS albo za antyPiS-em.

To miażdży wszystko, co jest w środku.

Dlaczego przegrała Koalicja Europejska?

Zacznijmy od tego, że za rządów PiS polepszyło się finansowo wielu ludziom. Zawsze jest tak, że dobra sytuacja gospodarki sprzyja rządzącym, a nasza gospodarka jest obecnie w dobrej sytuacji. W polskich warunkach błędem jest wysuwanie na pierwsze miejsce konfrontacji światopoglądowej. Jeżeli ktoś za cały program ma tylko walkę z Kościołem, to w polskich warunkach nie ma szans na budowę większej formacji politycznej. I jeszcze ostatnie spostrzeżenie okiem europoła: nie udało się nam jasno wytłumaczyć, czym różnią się wybory do Euro-parlamentu od wyborów krajowych. Tak naprawę to nie były wybory europejskie, tylko krajowe, do polskiego parlamentu.

A może byliście za leniwi? Trzeba było częściej jeździć do mniejszych miejscowości, gdzie najwyższe poparcie dostało PiS.

Mogę mówić o sobie. To była już moja dziesiąta kampania. Odbiliśmy kilkadziesiąt spotkań i pikników. Zrobiliśmy wszystko. Tylko przy mnie na tej liście kandydatów był znaczek SLD. Cieszę się, że dzięki temu Sojusz się policzył w województwie. Napawa mnie to optymizmem przed jesiennymi wyborami.

Nie ma w panu obawy, że naszym dzieciom i wnukom zostawimy rozdebraną Europę?

Podziwiam obawę, ale szukam nadziei w niedzielnym wynikach wyborczych. Wbrew obawom, że unijny parlament zdominują populiści, to jednak siły proeuropejskie mają wyraźną większość - ok. 70 proc. Oprócz chadeków i socjaldemokratów jest również większa grupa liberałów.

Ma pan rady dla nowych europołów z PiS?

Zawsze namawiam do wybrania specjalizacji. Mnie pochłaniały sprawy związane z bezpieczeństwem, obronnością i transportem. Namawiam, by nie udawać, że ktoś zna się na wszystkim. I trzeba szukać miejsca do merytorycznej pracy. To jest kontrakt pięcioletni i w ramach niego - trzeba merytorycznie robić swoje.

Będzie pan wracał do Brukseli jako turysta?

Najbliższy plan to Florencja. Od trzydziestu lat marzyliśmy z żoną o zwiedzeniu Galerii Uffizi. Nareszcie mam na to czas. Do Brukseli zawsze będę wracał z przyjemnością. To było ciekawych dziesięć lat. Wykonałem to, do czego się zobowiązałem wobec wyborców. Jestem człowiekiem spełnionym. ©

Rozmawiał Roman Laudarski
roman.laudarski@pomorska.pl